



Jeśli chodzi o związki zawodowe stoimy na gruncie pluralizmu związkowego o pełnej swobodzie działania i wpływie ich na politykę społeczną i gospodarczą państwa i innych właścicieli środków produkcji.

4/Zarzut, że dzielimy skórę na niedźwiedziu-oczywiście rosyjskim i to tak z dużą łatwością jest nieporozumieniem. Gdy niedźwiedź będzie leżał już powalony, rozpoczynanie kłótni o urządzenie oderwanych włosów, będzie zabiegiem sporo spóźnionym. Kłócić się musimy teraz, a później od samego początku wiedzieć co robić, a nie odwrotnie. Jeśli chodzi o nazwanie drogi, która nas zaprowadzi do niepodległości to przede wszystkim musi to być droga skuteczna. Aby rozstrzygnąć spór o jej nazwanie/ewolucyjna czy rewolucyjna/należy ją najpierw w miarę czytelnie określić.

Jest to chyba zdecydowanie najtrudniejsze. Sądźmy jednak, a uczy tego również historia, że nikt, a tym bardziej komunizm nie oddaje bez walki swoich zdobyczy. Pozostaje więc jedna droga - obalenie systemu. Czy to będzie rewolucja-zapewne tak, bo na jego ewolucyjne rozmiękczenie nie ma co liczyć. Obszerniej na ten temat napiszemy wkrótce.

Pozdrawiamy serdecznie REDAKCJA WIEPODLEGŁOŚCI

=====  
OBCE PAŃSTWO

Powstanie w 1944 roku politycznego tworu, który przyjął nazwę PRL przedstawiano społeczeństwu polskiemu jako ponowne odrodzenie się państwowości polskiej. Społeczeństwo polskie, dla którego własne państwo było przez dziesiątki lat niedoścignionym celem wszelkich zrywów niepodległościowych w dużej mierze zaakceptowało samą ideę jego powstania. U podstaw takiego sposobu myślenia leżało przyrzeczenie koalicyjności rządów/poprzez wejście PSL i SP w skład koalicji/oraz wolnych nie skrupowanych wyborów do Sejmu. Tylko ci, co znali sowiecki model rozwiązywania spraw międzynarodowych, zdawali sobie jasno sprawę z faktu, że społeczeństwo polskie wchodzi w etap półkolonialnego systemu rządzenia. Na czele władz cywilnych i wojskowych staneli ludzie nikomu do tej pory nie znani/większość z nich posiadała obywatelstwo sowieckie/, których jedynym mandatem rządzenia był wszechmocny protektorat Stalina. Ludzie ci wrócili w 1945 roku do Lublina, a później do Warszawy jedynie po to, aby stworzyć na ziemiach polskich taki system sprawowania władzy, który w całej rozciągłości realizowałby wielkomocarstwowe i nacjonalistyczne interesy ZSRR. Twierdzenia te są ogólnie znane, piszemy o nich tylko dlatego, aby z ich podłoża wysnuć ostateczne twierdzenie. Jest to wniosek, którego przyjęcie zmusza do uznania instytucji i organizacji aktualnie administrujących polskim narodem, jako tworu obcego, okupacyjnego, którego w żadnym stopniu nie wolno nazywać rządem polskim. Państwo polskie nie istnieje przede wszystkim dlatego, że z owych wyżej wymienionych przyczyn nie mogła z polskiego narodu wyłonić się polska reprezentacja polityczna sprawująca suwerenną władzę nie nad, ale wraz ze społeczeństwem. PZPR i jej polityczni sojusznicy nie stanowią takiej reprezentacji, ponieważ są tworem politycznie obcym i nie posiadającym przyzwolenia do sprawowania władzy nadanej przez większość obywateli. Aby mogło zaistnieć państwo musi zostać wyłoniona w wolnych i powszechnych wyborach jego koncepcja polityczna, poprzez którą wyborcy dadzą swoje przyzwolenie na wprowadzenie odpowiadającego im ustroju politycznego, systemu gospodarczego, systemu sprawowania władzy itp. Po 1944 r. proces organizowania się państwa odbywał się w całości poza społeczeństwem, poza polską koncepcją sprawowania władzy, poza potrzebami narodu. Owa nielegalna władza utworzyła w imię własnych, tzn ZSRR, interesów swoje własne państwo z podporządkowaną tym interesom administracją cywilną, wojskiem i policją.

Tak więc, na terenach między Bugiem i Odrą istnieje polskie społeczeństwo i polski naród walczący ustawicznie o przynajmniej własną reprezentację społeczną/Vide "Solidarność"/, przy obcym państwie.

Ny Polacy musimy zdawać sobie sprawę, że żyjemy w totalitarnej niewoli administrowani przez polsko-języcznych zaborców, którzy jeżeli wymagać będzie tego sytuacja poświęcą nas dla dobra "światowego socjalizmu". A polskie-nasze państwo, będzie mogło istnieć wtedy, jeżeli polskie społeczeństwo zorganizowane w partie polityczne i inne wolne organizacje zawodowe i społeczne o różnych programach i wizjach organizacji

suwerennego państwa, wyznani w wolnych wyborach polską organizację polityczną, która z mandatu zaufania głosujących utworzy rząd i administrację na polskim terytorium. Dopiero wówczas system instytucji i organizacji społecznych, nazwanych umownie systemem państwowym, Polacy będą mogli nazwać własnym państwem. Dlatego też w aktualnych warunkach jedynie sensowną działalnością opozycyjną jest taka działalność, która w podstawowym założeniu zakłada obalenie struktur państwa komunistów. Aby to wszystko mogło stać się realne w przyszłości, już teraz należy tworzyć system alternatywy politycznej, takiej, która nas wszystkich będzie mogła politycznie i organizacyjnie przygotować na walkę w niewoli i życie w wolnej Ojczyźnie.

Wojtek Wojskowy "Niepodległość" /

DLACZEGO WOLNOŚĆ? - DEMOKRACJA I wolność to dwa filary, na których opiera się nowoczesne, cywilizowane społeczeństwo i państwo.

Z tych dwu wartości demokracja jest lepiej znana i częściej wymieniana w dążeniach politycznych Polaków. Prawdę mówiąc, często myli się oba pojęcia, względnie sprowadza do jednego. Przez demokrację rozumie się powszechnie system przedstawicielski, wyłaniający instytucje państwa w wyborach. Jeżeli potrafiemy zapewnić funkcjonowanie demokracji, to czemu jeszcze dodawać hasło wolność? Czyż nie wynika ona właśnie z demokracji? System przedstawicielski wyłania się ze społeczeństwa, a więc państwo demokratyczne, to twór wywodzący się i stale kontrolowany przez społeczeństwo. Podobne rozumowanie zakorzenione jest w Polsce, ma też swój odpowiednik w wielu nurtach myśli filozoficznej i politycznej.

Wolność, jako zasada funkcjonowania społeczeństwa oznacza swobodę działań dopóki nie stanowią one zagrożenia dla innych lub nie niszczą drastycznie więzi społecznych /np. narkomania/. W sposób prosty ujmowała to Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela, uchwalona we Francji w okresie Wielkiej Rewolucji: "Jedynym ograniczeniem wolności jest wolność innych."

Czy tak określona wolność da się sprowadzić do demokracji, a więc innymi słowy, czy wynika z demokracji? Wbrew poprzedniemu rozumowaniu odpowiedź jest negatywna. Powodów jest kilka - omówimy dwa najważniejsze.

Społeczeństwo nie zawsze dąży do wolności: wypadkowa indywidualnych wyborów nie zawsze daje decyzje mądre i gwarantujące wartości wolnościowe. Mówiąc konkretniej większość społeczeństwa może być i często jest nietolerancyjna /...ja bym tych...na Żuławy i tam.../, zwalczająca silnie, także przy pomocy przymusu poglądy, obyczaje, religie, rasy, narody, grupy etniczne, które uznaje za sobie wrogie lub pro prostu inne i przez tę inność niezrozumiałe. Demokracja, jako wybór większości oznaczać może więc nietolerancję dla mniejszości, mimo, że mniejszość nie zagraża prawom, ani istnieniu większości. Spójrzmy obiektywnie na nas samych - Polaków. Ileż nonsensów, nieuzasadnionych lęków i niechęci do innych tkwi w naszym społeczeństwie: antysemityzm, nietolerancja dla innych ras i narodów, niechęć dla jednostek wybijających się, czyli tradycyjna polska bezinteresowna zawiść, niechęć dla ludności wiejskiej itd. Ta ostatnia ujawniła się silnie w ostatnich latach: jest prawdopodobne, że referendum na temat dostaw obowiązkowych przyniosłoby sukces zwolennikom tej feudalnej formy stosunków wieś-miasto /że nikt też nie wymyślił dostaw obowiązkowych miasta dla wsi, np. w postaci gwoździ, czy gumiaków/. Czy więc demokracja zapewni zawsze wolność? Oczywiście, że lepsza jest dominacja większości nad mniejszością, niż na odwrót, lecz dla zniewolonej jednostki nie ma to zapewne dużego znaczenia, czy uciskana jest z woli większości czy mniejszości.

Ograniczenie praw pozostaje faktem.

Postęp społeczny, techniczny, naukowy, ekonomiczny dokonuje się przez jednostki przeciwstawiające się tradycyjnym poglądom, uznawanym przez większość. Gdyby o społecznych inowacjach decydować w demokratycznym głosowaniu, pewnie mieszkalibyśmy wciąż na drzewach.

Argumenty powyższe mogą napędzać wiatr w żagle totalitarystów. To w ich arsenale leżą argumenty, że większość jest głupia i niedojrzała politycznie więc musi być rządzona przez elitę. Nie w tym kierunku idzie nasze rozumowanie. Tendencjom antywolnościowym reprezentowanym przez rządzącą większość lub mniejszość należy przeciwstawić WOLNOŚĆ, jako zasadę pierwszą przed poglądami i wyborami społecznymi. Większość nie może więc dyskryminować mniejszości za jej inność. Jednostka ma prawo prowadzić każdą działalność na płaszczyźnie politycznej, społecznej, filozoficznej, gospodarczej, dopóki nie zagraża istnieniu lub wolności innych.

Przejdźmy do drugiego argumentu. Demokracja jest tylko formą, w ramach której dokonuje się rządzenie właściwe. To ostatnie jest grą strategiczną różnych grup nacisku nie zaś wypadkową indywidualnych wyborów. Jednostka jest zbyt odległa od wielkiej polityki, ma do jej prowadzenia zbyt mało informacji aby jej głos mógł być brany pod uwagę przy podejmowaniu decyzji ogólnych. Interesów jednostki bronią zorganizowane instytucje-związki zawodowe, partie polityczne, stowarzyszenia/ruch kobiecy, ruch konsumencki, ruch ekologiczny, ruch mniejszości seksualnych itp./To "przełożenie" celów jednostki na cele zbiorowe nie odbywa się jednak automatycznie. W rzeczywistości instytucjami wymienionymi kierują małe grupy fachowców-elity.

W społeczeństwach cywilizowanych jest to nieuniknione.

Poprzednio już wykazaliśmy niemożność istnienia wolności tylko w oparciu o demokrację, teraz przyjdzie nam spojrzeć jeszcze krytyczniej na tę ostatnią. Znow się narażamy na zarzut, że sięgamy do arsenału propagandowego wrogów demokracji. Zaznaczamy, iż nie jest nam obojętne czy istnieje demokracja oparta na wolnych wyborach, choćby niedoskonała, czy nie ma jej w ogóle. Należy jedynie realnie podejść do niej i wymagać od demokracji tego, czego dać nie może. Właśnie dlatego filozofia demokracji musi zostać wzmocniona przez filozofię wolności. Nie można pozwolić, aby państwo, nawet demokratyczne, ingerowało za bardzo w życie jednostek. Zasada autonomii jednostki, jej wolności musi stanowić tamę wobec zakusów totalitarnych każdego państwa. Tendencje totalitarne państwa, nawet głoszącego w słowach wolność, przejawiają się w hasle francuskich jakobinów: "Nie ma wolności dla wrogów wolności". Przeciwstawić się temu trzeba innym hasłem z tamtej epoki: "Wolność jest naturalnym dobrem każdego człowieka".

Janusz Nowicki /"Niepodległość"/

+++++  
SYTUACJA W KPN: -OBSZAR II KRAJOWEJ AKCJI BIEŻĄCEJ W KRAKOWIE

/list otrzymaliśmy od jednej z grup skonfederowanych, ze względu na jego obszerną treść cytujemy tylko fragmenty/  
/.../Obecnie po czterech latach działalności i po świeżo zakończonym okresie amnestii mamy nową sytuację, również niezwykle trudną, której musimy stawić czoło. Wielu działaczy wykruszyło się nie wytrzymując trudów walki, a niektórzy z tych samych powodów ujawnili się.

10 października 1983 roku powstało nowe Kierownictwo Akcji Bieżących/KAB/ Obszaru II w Krakowie. Jego powołanie konsultowane było z kompetentnymi osobami z pierwszego Kierownictwa działającego od 12.12.1981r i z kompetentnymi osobami Kierownictwa okresu stanu wojennego. 22.X.1983r. skład nowego KAB-u został podany Radzie Politycznej KPN i uzyskał zatwierdzenie. Rada Polityczna KPN komunikatem z dnia 1.09.83 znosi wszystkie nominacje uzyskane w KPN, a nie potwierdzone przez nią po tym terminie. Tak więc KAB Obszaru II utworzony 10.10.1983r w Krakowie jest jedyną władzą na terenie Obszaru.

Propozycje programowe samodzielnej grupy skonfederowanej:  
Ogólny program KPN

1/Dążenie do stworzenia ogólnopolskiego programu partii wobec częściowej dewaluacji dotychczasowego, opracowanego w 1979 roku programu/"Rewolucja bez Rewolucji"/

-poszerzenie go o nowe doświadczenia lat 1980-83 i doświadczenia "S"  
/w tym także programy "S"

2/Przebudowa regionalnych struktur partii.

-szerok grup skonfederowanych zobowiązanych jedynie do propagowania i wyklepania oficjalnych programów Kierownictwa.

-władze regionu wyłaniane z przedstawicieli grup skonfederowanych

/zasada kolegialności w podejmowaniu decyzji/

-Kierownictwo powinno nawiązać kontakty i współdziałać ze strukturami konspiracyjnymi "S" i innych-/wymiana materiałów propagandowych, a także wspólne podejmowanie niektórych decyzji/.

/.../Program KPN powinien być sformułowany, w nowej platformie wyborczej naszej partii. Istnieje ponadto potrzeba nowego sformułowania programu docelowego, a więc na okres 26 lat. "Rewolucja bez rewolucji" Leszka Moczulskiego była zapowiedzią i programem, a w pewnej mierze scenariuszem Rewolucji pierwszej połowy lat osiemdziesiątych. Program musi być wzbogacony, a może nawet zmodyfikowany, gdyż Rewolucja jest w zasadzie za nami.

+++++